

To właśnie dla tych, to dla przyjaciół mi bliskich,
dla wszystkich chłopaków, bo dzięki nim odnoszę zyski.
Poznaję świat, omijam fałszywe pyski
i duchowo rosnę, chociaż finansowo niski.
Ta życiowa farsa i droga pełna chaszczy
jak śmiertelna gra, w której grać mam zaszczyt.
Jak Syzyf kamień pcham, ja muszę los pod górę taszczyć,
tu trzeba przetrwać, a nie wdrapać się na szczyt.
Chyba każdy ma chwilę, że się po cichu żegna
i prosi Boga żeby życia nie przegrał.
Na szczęście jest siła jedna, która przeciwności niszczy,
znak trzymanej sztamy, który na niebie błyszczy.
Pozwala pozbierać myśli i wreszcie wytrzeć pot z czoła,
czy marzenie się ziści i czy życiu podołam?
Życie to szkoła, a ja w niej uczyć się muszę,
tu każdy błąd to porażka, a ja muszę być prymusem.
Otwieram duszę,
słowa do tych, co im zawdzięczam wszystkie piękne te chwile,
za nich zawsze poręczam.
Sytuacja niezręczna, gdy sam nie może się podnieść,
zawsze wyciągnięta ręka (wyciągnięta ręka).
Tak przez lata, przez życie, którym rządzi Bóg i szatan,
cały czas unikając ostrego toporu kata.
Aluminiowa krata, ta piekielna kotara,
dla wszystkich spod znaku szprycy śmiertelna kara.

Ref.:

O życiu teksty, nie przepisane z gazety,
to życiowe sytuacje, nocne balety ze swoimi.
To życiowe problemy, z którymi nie dajesz rady,
życia zalety i wady, życiowe historie, które poruszają.
To dla tych, którzy są ze mną chociaż nie muszą.
Nie wszystko wiedzący, ale życie znający...
Nie wszystko wiedzący, ale życie znający...

Krok za krokiem przed siebie razem z tą bandą,
cały czas po swojemu, nie pod czyjeś dyktando.
I choć niektórzy to co robimy nazwą grandą,
krytykanci, takich typów w dupie mam.
Bo ze mną te twarze, które szacunkiem darzę,
dla nich właśnie potoki moich wyrażeń, opisy zdarzeń,
dużo mocnych bitów tak jak dużo mocnych wrażeń (dużo mocnych wrażeń).
Bez kitu, bo tylko prawda tutaj się,
słowa ściemniacza są niczym, widzisz?
Od jego farmazonów bolą aż uszy,
on nawija i nawija jego nos coraz dłuższy.

Ekipa jest święta,
w życiowych sytuacjach nie ugięto obstająca przy swoich racjach.
To moi ludzie w postanowieniach z ciałem zostali,
Masz coś łobuzie?
To pilnuj się, bo tak jak Ali zmasakruję Ci buzię.
Za moich wszystko jestem w stanie,
Szopena, Czumy piątka, dla was to nagranie,
nagrywanie, zajęcie wciągające
jak zarabianie pieniędzy na dziesiątce.
Nigdy nie przestanie to się podobać,

dopóki chłopaczyny będą ze mną rymować
nigdy nie przestanę o tym mówić.
Dopóki będę miał za sobą ludzi,
dopóki istnieje to z nimi (z nimi),
dopóki się śmieję z tymi samymi,
dopóki oddycham to przetrwam i nadzieję mam,
że błąd zauważę zanim się sparzę.
Chłopaczyny zobaczymy co życie pokaże,
Które chcę przeżyć razem ze swoją bandą.
Nie sam jak komando, bo to jest życie,
solo to sobie można wyjebać na płycie.
A w codzienności wsparcie u swoich trzeba mieć
by z twarzą własną trwać, tego chcieć.

Ref.:

O życiu teksty, nie przepisane z gazety,
to życiowe sytuacje, nocne balety ze swoimi.
To życiowe problemy, z którymi nie dajesz rady,
życia zalety i wady, życiowe historie, które poruszają.
To dla tych, którzy są ze mną chociaż nie muszą.
Nie wszystko wiedzący, ale życie znający...
Nie wszystko wiedzący, ale życie znający...

Metropolia zasypia, widać drugie jej oblicze,
to idzie dla tych ludzi, z którymi życia dni liczę.
Głęboko w duszy krzyczę, kamienie spadają na serca,
a w życiowym meczu to dopiero pierwsza tercja.
W której muszę grać i wygrywać jako człowiek myślący,
nie wszystko wiedzący, ale życie znający...
Tak przez ten świat idący, słyszący często głos rozwagi,
mający wiarę w siebie, która dodaje odwagi.
Dużo uwagi na sprawy, których do końca nie rozumiem,
na mijające wydarzenia, których wyjaśnić nie umiem.
Chociaż dużo pojąłem to na pewno nie wszystko,
trzeba ufać tylko swoim, z nimi trzymać się blisko.
Ostrożnie iść do przodu, czasem może być ślisko,
po co być za wysoko jak można spokojnie żyć nisko...
Tak w tym świecie zakłamanym w zimę, pokrytym bielą,
święteczne nastroje jak chłopak spędza święta pod celą,
aż serce żal ściska, łza w oczu błyska.
To samo wkurwienie, gdy pies na klatce ci wiska...
Ale myślę, że sobie w życiu poradzę,
bo potrafię kombinować i swoich ideałów nie zdradzę.
Zawsze znajdzie się ktoś, kto uzupełni braki,
kto podniesie na duchu, za to dzięki chłopaki!